

cych tych spraw poglądach i wyobrażeniach. Stanowi dobry przykład sprawnego wykorzystania osiągnięć współczesnej socjologii w badaniach historycznych. Jak staraliśmy się wykazać, skłania do stawiania nowych pytań i otwiera nowe perspektywy badawcze. Jest wreszcie cenną pozycją w skromnym w ostatnich latach rejestrze prac warszawianistycznych, chociaż jej poznawczy horyzont wykracza daleko poza Warszawę.

TADEUSZ RUTKOWSKI  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

**Szklanka do połowy pełna. O niepełnej,  
choć ciekawej próbie ukazania wpływu ZSRR  
na polską naukę historyczną**

(Jan Szumski, *Polityka a historia. ZSRR wobec nauki historycznej w Polsce w latach 1945–1964*, Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2016, s. 429)

Książka Jana Szumskiego dotyczy zagadnień pozostających do tej pory na marginesie badań polskich (i nie tylko polskich) historyków. Kwestię wpływu polityki ZSRR na polską historiografię i politykę wobec nauk historycznych w okresie Polski Ludowej, o czym traktuje omawiana praca, można było do tej pory oceniać głównie na podstawie źródeł polskich, w tym zwłaszcza informacji zamieszczanych w prasie i periodykach naukowych oraz nielicznych wspomnień. Poza artykułem Leonida Gorizontowa i kilkoma wydanymi kilkanaście lat temu publikacjami Zbigniewa Romka tematyka ta nie była do tej pory szerzej podejmowana<sup>1</sup>. Ukazanie się recenzowanej pracy stanowi podsu-

---

<sup>1</sup> Cf. L. Gorizontow, *Mietodologičeskij pierieworot w polskij istoriografii rubieża 40 i 50 godow i sowietskaja istoričeskaja nauka*, [w:] *W kręgu historii historiografii polityki*, Łódź 1997; Z. Romek, *Historycy radzieccy o historykach polskich. Uwagi o zjeździe wrocławskim (1948) i konferencji otwockiej (1951/1952)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. IV, Warszawa 1999; idem, *Polsko–radzieckie dyskusje o „Istorii Polshi w triech tomach” w latach 1950–1959*, „Klio polska. Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej po II wojnie światowej”, t. I, Warszawa 2004, s. 169–189; cf. również idem, *Nauka przeciw ideologii. Współpraca historyków polskich i radzieckich po II wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze”, t. XXXIV, 2002, nr 1, s. 95–102.

mowanie wieloletnich badań Szumskiego w archiwach rosyjskich, których częściowe efekty publikował już wcześniej<sup>2</sup>.

Potrzeba prowadzenia takich badań, mimo wciąż ograniczonego i trudnego dostępu do archiwów rosyjskich, jest oczywista, podobnie jak przyjęte przez autora cezurę chronologiczną — koniec II wojny światowej i usunięcie Nikity S. Chruszczowa ze stanowiska I Sekretarza KC KPZR. Ta druga data jest związana również z dostępnością materiałów źródłowych (s. 17), zwłaszcza dla okresu po 1957 r. Z tego m.in. powodu Szumski zrezygnował z badania stosunku władz radzieckich do polskich wojskowych instytucji historycznych i Żydowskiego Instytutu Historycznego (s. 19)<sup>3</sup>.

Autor postawił sobie za cel nie tylko zbadanie polityki ZSRR wobec polskiej nauki historycznej, lecz także odtworzenie struktur decyzyjnych władz radzieckich w tym zakresie i mechanizmów podejmowania przez nie decyzji. Waga tego zadania jest tym większa, że w spuściźnie archiwalnej PZPR prawie nie zachowały się ślady kontaktów z Moskwą w sprawach naukowych. Dostępne archiwalia Polskiej Akademii Nauk są nieuporządkowane i prawdopodobnie również niekompletne. Należy jednak zaznaczyć, że pisząc o stosunkach polsko-radzieckich w zakresie nauk historycznych, autor nie podjął nawet próby skonfrontowania źródeł obu stron. Oparł się w tym zakresie wyłącznie na opracowaniach, które zresztą wykorzystywał dość pobieżnie. W bibliografii recenzowanego tomu widnieje tylko jeden zespół z zasobu Archiwum Akt Nowych — spuścizna Żanny Kormanowej, z której wykorzystał tylko jedną teczkę.

Autor nie przeprowadził nawet wrywkowej kwerendy w aktach PZPR, MSZ i PAN, bazował jedynie na dokumentach polskich znajdujących się w archiwach radzieckich. Nie skorzystał także ze znajdujących się w archiwum jego macierzystej instytucji, Polskiej Akademii Nauk, spuścizn uczonych zaangażowanych we współpracę z ZSRR, w tym Ludwika Bazyłowa, Natalii Gąsiorowskiej-Grabowskiej, Aleksandra Gieysztora, Henryka Łowmiańskiego czy Tadeusza Manteuffla. Jest to sprzeczne z podstawowymi zasadami warsztatu naukowego i spowodowało powstanie jednostronnego obrazu, nakreślonego bez lub z minimalnym uwzględnieniem kontekstu sytuacji w Polsce i w polskim środowisku historycznym. Można zatem stwierdzić, że wyłożony we wstępie do książki

---

<sup>2</sup> Cf. J. Szumski, *Problem udostępniania materiałów archiwalnych w relacjach polsko-sowieckich 1945–1965*, „Dzieje Najnowsze”, t. XLIV, 2012, nr 1, s. 133–158; idem, *Władimir Piczeta i Żanna Kormanowa. Przyczynek do polsko-radzieckich relacji naukowych*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. XLVII, 2010, s. 161–179; idem, *Instytucjonalne podporządkowanie polskich nauk historycznych Związкови Radzieckiemu 1944–połowa lat 60*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. LVII, 2012, nr 3–4, s. 67–88; idem, *Kulisy tworzenia nowej marksistowskiej „Historii Polski” w latach 1950–1958*, [w:] *Akademie nauk, uniwersytety, organizacje nauki: polsko-rosyjskie relacje w sferze nauki XVIII–XX w.*, red. L. Zasztowt, Warszawa 2103, s. 245–262; idem, *Moskiewskie kulisy edycji źródeł do historii powstania styczniowego. Z dziejów polsko-sowieckich stosunków naukowych w latach 50.–60. XX wieku*, „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej”, t. VII, 2015, s. 195–211.

<sup>3</sup> W tym przypadku daje się odczuć brak kwerendy również w polskich archiwach, czyli w IPN, w przechowywanych tam aktach rozpracowań środowisk żydowskich w Polsce (w tym ŻIH) znajduje się bowiem korespondencja z KGB w tych sprawach.

cel, którym było „ukazanie głównych kierunków polityki, jaką prowadził najwyższy organ władzy w ZSRR — Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)/Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — wobec instytucji zajmujących się nauką historyczną w Polsce w latach 1945–1964 oraz jej praktycznej realizacji”, nie został w pełni zrealizowany nie tylko z powodu niedostępności dokumentów sowieckich, lecz także ograniczenia kweryndy przez autora.

Mimo to należy docenić wysiłek podjęty przez Szumskiego w celu zbadania wpływu ZSRR na polską naukę historyczną i jego oddziaływania na funkcjonowanie polskiej historiografii. Bez choćby częściowego przeanalizowania tych kwestii, czy nawet postawienia pytań badawczych dotychczasowe analizy (w tym piszącego te słowa) są w pewnym stopniu zawieszane w próżni.

Charakterystyczną cechą recenzowanej książki jest częste wychodzenie poza ramy określone tematem pracy. Wynika to z faktu, że polityka ZSRR wobec Polski w zakresie stosunków naukowych jest białą plamą i czasami omówienie szerszego kontekstu stosunku władz radzieckich do polskiej nauki historycznej jest niezbędne. Momentami autora zbyt ponosi jednak chęć wykorzystania nieznanymi wcześniej dokumentów i faktów wykraczających poza zakres tematyczny jego pracy.

Swoją książkę Szumski podzielił na jedenaście rozdziałów ułożonych według klucza chronologiczno–rzeczowego, w znacznym stopniu wynikającego z dostępności źródeł. W pierwszym rozdziale („Struktura i kanały nadzoru partyjnego nad nauką historyczną w ZSRR i krajach wspólnoty socjalistycznej”) obszernie — na ponad 30 stronach — omówił instytucje radzieckie odpowiedzialne za politykę wobec nauki historycznej. Autor dokumentuje fakt dobrze znany, czyli centralizację decyzji w radzieckim aparacie władzy. Niemal wszystkie istotne ustalenia (w tym o wysyłaniu radzieckich historyków do Polski i wytyczne dla nich) zapadały na poziomie Biura Politycznego/Prezydium KC WKP(b)/KPZR (s. 31–32), któremu podlegały kwestie współpracy naukowej z zagranicą. Jak ustalił Szumski, w okresie poststalinowskim zwiększeniu uległa rola Sekretariatu KC KPZR (s. 32–33), a następnie powołanej w 1958 r. Komisji Ideologicznej KC (s. 33–34). Znacznie bardziej skomplikowana była ewolucja struktur aparatu KC odpowiedzialnych za naukę. Wykonawcami poleceń płynących z KC były placówki naukowe ZSRR (a zwłaszcza powołany w 1946 r. Instytut Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR). Istotną rolę — przede wszystkim informacyjną — odgrywały również placówki dyplomatyczne ZSRR (ambasada i konsulaty, s. 41). Funkcję wykonawcy i pośrednika w stosunkach naukowych z Polską pełniło początkowo Wszechzwiązkowe Towarzystwo ds. Łączności Kulturalnej z Zagranicą, w 1958 r. zastąpione przez Związek Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Kontaktów z Zagranicą, który nie miał już tak monopolistycznej pozycji w kontaktach z Polską, jak jego poprzednik (s. 49).

Ustalenia Szumskiego dowodzą znanego już częściowo z polskich źródeł osobistego zainteresowania Bolesława Bieruta sprawami nauki i konsultowania tych zagadnień ze stroną radziecką (s. 43–44). Najczęstszymi informatorami strony radzieckiej w sprawach kultury i nauki mieli być: Jerzy Borejsza, Adam Schaff, Jerzy Putrament, Henryk Jabłoński, Andrzej Werblan i Tadeusz Daniszewski (s. 45). Autor jednak nie różnicował natężenia ich kontaktów ze stroną radziecką w czasie, co utrudnia ocenę odgrywanej przez nich roli. Zauważył „pogardliwy stosunek” radzieckich dyplomatów do polskich

informatorów, a także fakt przekazywania przez ich rozmówców dokumentów i materiałów polskich instytucji naukowych. Stwierdził przy tym, że Sekretariat Naukowy PAN miał obowiązek regularnie informować ambasadę ZSRR o nastrojach w polskim środowisku naukowym, relacjach uczonych z władzami Akademii oraz kontaktach z krajami kapitalistycznymi. Na potwierdzenie tej tezy nie przedstawił jednak dowodów wykraczających poza 1955 r. (s. 46).

W rozdziale II autor omówił kontakty historyków radzieckich i polskich w pierwszych latach powojennych. Z jego ustaleń wynika, że władze ZSRR odnosiły się początkowo zdecydowanie niechętnie do współpracy naukowej z Polską. W efekcie pierwsza oficjalna wizyta historyków tego kraju w Polsce odbyła się dopiero we wrześniu 1948 r. Poprzedziły ją próby nawiązania indywidualnych kontaktów historyków polskich (m.in. Henryka Batowskiego i orientalisty Tadeusza Kowalskiego) z radzieckimi (Borys Griekow; s. 90). Interesująca jest informacja, że jako pierwszy z oficjalną propozycją współpracy do radzieckich historyków wystąpił w końcu 1948 r. dyrektor Instytutu Zachodniego i redaktor „Przeglądu Prawno-Historycznego”, prof. Zygmunt Wojciechowski, a dopiero później (w sierpniu 1949 r.) zrobiła to kontrolowana już wówczas przez historyków związanych z władzą redakcja „Przeglądu Historycznego” (s. 93). Próba ta, zakończona niepowodzeniem w związku z odmową władz radzieckich, świadczy o politycznym instynkcie Wojciechowskiego, a także o dobrej już orientacji władz ZSRR w polskim środowisku historycznym<sup>4</sup>.

W kolejnym, trzecim rozdziale Szumski obszernie zreferował stosunkowo długi proces powstawania Instytutu Słowianoznawstwa. Inicjatywa ta już na samym początku natrafiła na problemy związane ze zmianą kursu polityki radzieckiej i związanym z nią odwołaniem Kongresu Słowiańskiego w 1948 r. (s. 126–127). W rozdziale tym wyraźnie brakuje rozeznania autora w polskiej literaturze dotyczącej ruchu słowiańskiego i prołużyckiego w Polsce (m.in. prac Małgorzaty M i e c z k o w s k i e j, Leszka K u b e r s k i e g o i Piotra P a ł y s a oraz Jakuba B r o d a c k i e g o)<sup>5</sup>.

W rozdziale IV znalazła się analiza politycznych uwarunkowań funkcjonowania nauk historycznych w ZSRR. Po szerokim omówieniu roli Józefa Stalina w kształtowaniu polityki historycznej, Szumski zaznaczył istotny dla stosunków polsko-radzieckich w zakresie historiografii fakt zmiany pokoleniowej w środowisku historyków radzieckich, która nastąpiła w latach pięćdziesiątych. Oznaczała ona odejście badaczy wykształconych w carskiej Rosji, zastępowanych przez wychowanków komunistycznego szkolnictwa porewolucyjnego, oraz towarzyszący temu wyraźny zwrot historiografii w kierunku imperialnym (s. 152–153). Dość obszernie autor omówił również rolę, którą w kreowaniu polskiej nauki historycznej odegrał Jakub Berman. W świetle dokumentów

---

<sup>4</sup> Zwraca także uwagę wyrażona przy tej okazji przez ambasadora ZSRR w Polsce Wiktora Lebidiewa wysoka ocena polityczna „Przeglądu” (s. 94).

<sup>5</sup> M. M i e c z k o w s k a, *Między koncepcją a praktyką. Polska wobec Łużyc w latach 1945–1990*, Szczecin 2002; L. K u b e r s k i, P. P a ł y s, *Od inkorporacji do autonomii kulturalnej: kontakty polsko-serbołużyckie w latach 1945–1950*, Opole 2005; P. P a ł y s, *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945–1948*, Opole 2014; J. B r o d a c k i, *Prołuż. Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc*, Warszawa 2006.

radzieckich rola ta jest bardziej widoczna i znacząca, niż wynikałoby to z zachowanych materiałów PZPR. Stosunkowo wstrzeźliwą postawę Bermiana do formułowanych od 1948 r. radzieckich postulatów zaostrezenia polityki wobec nauki Szumski tłumaczy jego obawą przed daniem pretekstu do nagonki antysemitkiej w Polsce i w związku z tym osłabieniem własnej pozycji (s. 154–156). Wydaje się jednak, że istotny mógł być także podnoszony przez Bermiana problem braków kadrowych i niedostatku osób zdolnych w sposób właściwy poprowadzić kampanię potępienia „formalistów”, a także możliwość pobudzenia nastrojów antysowieckich i podważenia w ten sposób zmian ideologicznych i organizacyjnych w nauce forsowanych przez władze PZPR. Wbrew sugestii autora nasilenie nagonki antysemitkiej w ZSRR nastąpiło trochę później niż wspomniana rozmowa Bermiana z radcą ambasady radzieckiej (kwiecień 1948 r.) i sam Berman nie mógł być wtedy w pełni świadom, że ona nastąpi.

Pisząc o I Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w Otwocku, Szumski przekonująco udowadnia fakt jej zatwierdzenia przez kierownictwo WKP(b). Wnosi przy okazji sporo ciekawych informacji na temat postawy delegacji radzieckiej, której działalność w czasie Konferencji została — podobnie jak we wszystkich podobnych przypadkach — ściśle określona instrukcjami KC. Oceniając ton wypowiedzi historyków radzieckich na konferencji, Szumski przywołał opinię piszącego te słowa o ostrym tonie wypowiedzi Piotra Tretiakowa, zestawiając ją ze stwierdzeniem Zbigniewa Romka, który pisał o ciepłym tonie tego wystąpienia. Autor recenzowanej książki nie rozstrzygnął jednak tej sprzeczności, co wydawałoby się dosyć proste ze względu na istnienie publikacji zawierającej wszystkie referaty z konferencji, czego *notabene* Szumski w ogóle nie zauważył, nie uwzględniając tej pozycji nawet w bibliografii<sup>6</sup>. Tretiakow wystąpił na konferencji trzy razy — wygłaszając referat i dwukrotnie zabierając głos w dyskusji<sup>7</sup>. Referat (jak wiemy — zatwierdzony w KC KPZR) miał charakter pryncypialny i klasycznie stalinowski zarówno w duchu, jak i treści, ta odbiegała zaś swoim tonem od wypowiedzi Tretiakowa w dyskusji, choć one również były utrzymane w ortodoksji marksizmu. Romek pisał właśnie o wystąpieniach Tretiakowa w dyskusji i sformułowanej przez niego — wspomnianej przez Szumskiego — pozytywnej ocenie polskiej historiografii (s. 166). Analizy treści wystąpień członków delegacji w książce Szumskiego wyraźnie brakuje, co należy powiązać z niewykorzystaniem przezeń wspomnianej już publikacji materiałów konferencji otwockiej.

Pisząc o powstaniu Instytutu Historii PAN, Szumski błędnie stwierdził, że w trakcie I Konferencji Metodologicznej w Otwocku miały zostać podjęte decyzje w sprawie po-

---

<sup>6</sup> *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, t. I–II, red. S. Herbst, W. Kula, T. Manteuffel, Warszawa 1953. Autor nie pokusił się w związku z tym o porównanie referatów historyków sowieckich z tekstami ogłoszonymi w tych tomach.

<sup>7</sup> P. Tretiakow, *Znaczenie prac Józefa Stalina o zagadnieniach językoznawstwa dla nauki historii*, [w:] *Pierwsza Konferencja Metodologiczna*, t. I, s. 65–78; idem, *Pojęcie faktu obiektywnego i syntezy historycznej*, [w:] *Pierwsza Konferencja Metodologiczna*, t. I, s. 147–150; idem, *Rozkład ustroju wspólnoty plemiennej i kształtowanie się społeczeństwa klasowego. Znaczenie wpływów rzymskich na Słowiańszczyznę i jej rozwój w epoce przedkolonialnej i wczesnofeudalnej*, [w:] *Pierwsza Konferencja Metodologiczna*, t. I, s. 266–272.

wołania IH PAN. Owszem na konferencji uchwalono apel do władz o powołanie tej instytucji, jednak prace nad jego kształtem toczyły się już wcześniej i organizacja konferencji otwockiej nie miała z nimi bezpośredniego związku<sup>8</sup>. Szumski, zauważając wpływ postawy zajętej przez historyków sowieckich na kształt personalny IH PAN, konstatuje jednocześnie fakt obserwowania przez władze radzieckie działalności nowopowstałej jednostki (s. 165–167). Przy okazji błędnie datuje reorganizację nauki historycznej w Polsce na wzór sowiecki na wiosnę 1952 r., podczas gdy nastąpiło to raczej dopiero z chwilą uruchomienia IH PAN, czyli najwcześniej jesienią 1952 r. (Instytut powstał formalnie 1 stycznia 1953).

Kolejny, piąty rozdział autor poświęcił funkcjonowaniu partyjnej nauki historycznej w ZSRR i Polsce. Nie wykorzystał przy tym ani mojego artykułu dotyczącego Wydziału Historii Partii KC PPR/PZPR, ani pracy Władysława Horsta obejmującej także częściowo tę tematykę<sup>9</sup>. Do istotnych ustaleń Szumskiego należy fakt, że to nie władze PZPR, a Moskwa zablokowała przekształcenie Wydziału Historii Partii w Instytut Ruchu Robotniczego (s. 180–182). Zauważył również — mającą potwierdzenie również w polskich źródłach — znaczną kontrolę sprawowaną przez ZSRR nad polskimi partyjnymi placówkami naukowymi (Wydział Historii Partii i Instytut Kształcenia Kadr Naukowych/Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR) oraz związane z tym wizytacje sowieckich historyków w tych placówkach, a także zatrudnianie w nich sowieckich naukowców (s. 192–196). Efektem takiego stosunku władz WKP(b)/KPZR do partyjnych instytucji naukowych w Polsce był także ścisły nadzór nad publikowanymi przez nie opracowaniami, w tym zwłaszcza dotyczącymi Komunistycznej Partii Polski, Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. W związku z rozwiązaniem KPP na polecenie Stalina i wymordowaniem większości jej kierownictwa sprawy publikacji na te tematy poddane były ścisłej kontroli KC KPZR, a wszelkie inicjatywy władz PZPR w celu uzyskania dokumentów dotyczących KPP i zgody na wymienianie nazwisk zamordowanych były hamowane (s. 197–200). Stopniowe zmiany w tej kwestii następowały od 1953 r. (s. 199–205). Jest charakterystyczne, że mimo wielu nowych ustaleń odnośnie do wpływu KPZR na działalność partyjnych instytucji naukowych autor stwierdza w podsumowaniu, że wciąż niewiele wiemy na ten temat (s. 212).

W rozdziale VI Szumski omówił wpływ zmian zachodzących w ZSRS po śmierci Stalina na sytuację w polskiej nauce historycznej. Z jego ustaleń wynika, że od początku 1954 r. władze radzieckie rezygnowały stopniowo z ręcznego sterowania polską nauką (s. 230). Spośród interesujących ustaleń zawartych w tej części pracy wymienić można

---

<sup>8</sup> Cf. T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 181–215; idem, *Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1945–1958. Zarys dziejów*, Toruń 2009, s. 70–73, 78–94. Tej ostatniej książki autor także nie uwzględnił w swojej pracy.

<sup>9</sup> Idem, *Rola Wydziału Historii Partii KC PPR/PZPR w kształtowaniu polityki historycznej w Polsce (1946–1956)*, [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008, s. 357–371; W. Horst, *Kancelarie i archiwa Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1944–1990)*, Warszawa 2006.

znaczną rolę Bogusława Leśnodorskiego w reprezentowaniu polskiej nauki historycznej wobec Moskwy (s. 220) i zadziwiające osłabienie pozycji kierownika WHP KC PZPR Tadeusza Daniszewskiego, który, występując (zgodnie z intencjami władz PPR) przeciw obrazowi dziejów Polski kreowanemu przez historyków radzieckich, otrzymał opinię rewizjonisty; starał się ją z ograniczonym skutkiem zmienić po 1956 r. (s. 229). Ciekawe — o czym Szumski nie wspomina — że zła opinia Moskwy nie zaszkodziła karierze Daniszewskiego, który pozostał kierownikiem WHP KC PZPR, a następnie Zakładu Historii Partii przy KC PZPR do 1968 r., mimo ostrej krytyki swojej działalności także w polskim środowisku historycznym i wśród części działaczy PZPR (m.in. Mieczysława Moczara) w 1956 r. Istotne są również ustalenia Szumskiego w zakresie stosunku władz KPZR do powstałego w 1952 r. Instytutu Polsko-Radzieckiego, instytucji zapomnianej w polskiej historiografii. Instytut ten był wyraźnie forowany przez Moskwę kosztem IH PAN (s. 232–238). Jego kierownictwo przekazywało zresztą własnym kanałem informacje o sytuacji w polskiej nauce do Instytutu Słowianoznawstwa, co według autora omawianej pracy mogło być jedną z przyczyn rozwiązania tej instytucji przez władze PZPR (s. 239).

Osobny rozdział Szumski poświęcił powstaniu w ZSRR „Istorii Polski”, trzytomowego wydawnictwa publikowanego w latach 1954–1958 mającego stanowić marksistowską wykładnię dziejów Polski. Dyskusje nad kształtem tej syntezy odbywały się zarówno w okresie jej powstawania, jak i po ukazywaniu się poszczególnych tomów. Analiza radzieckich dokumentów dotyczących tej sprawy, znaczenie poszerzająca wcześniejsze badania Zbigniewa Romka, wnosi dużo interesującej wiedzy zarówno w zakresie stosunku władz radzieckich i polskich do polskiej historiografii, jak i postaw polskich uczonych. Jak wynika z ustaleń Szumskiego, wybór polskich historyków mających wziąć udział w dyskusji nad projektem I tomu „Istorii” został dokonany w 1950 r. przez Komitet Słowiański ZSRR, KC PZPR i najprawdopodobniej KC WKP(b) (s. 248–249). Przy tej okazji Salomon Natanson (Józef Kowalski), kierownik moskiewskiego oddziału PAP, i Jakub Berman opracowali charakterystyki polskich historyków. Na „czarnej liście” znaleźli się: Jan Dąbrowski, Adam Vetulani i Zygmunt Wojciechowski (s. 249). Wśród pozytywnie ocenionych znaleźli się m.in. Henryk Jabłoński, Witold Kula, Gerard Labuda i Tadeusz Manteuffel (s. 249–250). Charakterystyczne, że KC PZPR sugerował zaproszenie do Moskwy Kuli, Labudy i Manteuffla, uznając, że może to „dobroczynnie wpłynąć na ich rozwój” (s. 250). Interesujące jest również, że Moskwa nie przyjęła tej propozycji i w skład delegacji weszli historycy całkowicie związani z PZPR, którzy, jak można było przewidywać, niemal bez dyskusji zaakceptowali jednostronny i niemal jednolicie negatywny obraz dziejów Polski zaprezentowany przez stronę radziecką (s. 250–253). Pierwsze zastrzeżenia strony polskiej do wizji dziejów Polski zostały sformułowane w 1954 r. i — jak już wspomniano — zgłoszone przez głównego historyka partyjnego, Tadeusza Daniszewskiego, co strona radziecka zapamiętała mu na długo (s. 256, 264). W toku omawiania tych kwestii dotkliwie daje się odczuć nieuwzględnienie polskich źródeł i literatury przedmiotu, w tym dotyczących dyskusji na makietę II tomu „Historii Polski” czy dokumentacji IKKN/INS i Zakładu Historii Partii.

Obszerny, interesujący opis edytorskiej współpracy radziecko-polskiej, także — ze względu na niezależność od autora — nie bazuje na kompletnej dokumentacji i nie wy-

czepuje tematu. Z ustaleń Szumskiego nie wynika w pełni, kto był inicjatorem publikacji źródeł do dziejów powstania styczniowego, choć wyraźnie podważa on ustaloną dotąd wersję o decydującej w tej kwestii roli Stefana K i e n i e w i c z a (s. 303–306). Autor ukazuje również ścisły nadzór sowiecki nad doborem dokumentów do poszczególnych tomów, unikając jednak odpowiedzi na pytanie o zakres ingerencji cenzury w tej publikacji.

Równie interesujący jest opis powstawania serii „Dokumenty i Materiały do Historii Stosunków Polsko–Radzieckich”, np. kontrowersja w kwestii III tomu publikacji, która wystąpiła między Jabłońskim a Daniszewskim. Jabłoński zgadzał się bowiem, z drobnymi zastrzeżeniami, na radziecką wersję publikacji, a jednocześnie donosił na Daniszewskiego jako głównego jej oponenta po stronie polskiej (s. 320).

W ostatnich dwóch rozdziałach, stanowiących około 15% objętości książki, Szumski omawia relacje polsko–radzieckie w zakresie nauk historycznych w latach 1957–1964. Z racji luk w bazie źródłowej rozdziały te stanowią jedynie zarys tematu w znacznie większym stopniu niż część tomu dotycząca lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Spośród znajdujących się tam interesujących informacji zwraca uwagę fakt poinformowania strony radzieckiej przez Adama S c h a f f a w 1959 r. o otrzymaniu przez niego propozycji objęcia stanowiska kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR lub ministra szkolnictwa wyższego, których to funkcji nie przyjął, uważając, że nie powinna ich obejmować osoba niepolskiej narodowości (s. 330). Szumski nie komentuje tych informacji, których potwierdzenia brak w dotychczasowych badaniach, choć wyglądają one wiarygodnie, w tym czasie na tych właśnie stanowiskach następowały bowiem zmiany personalne. Motyw podany przez Schaffa, który w tym okresie bardzo zabiegał o odzyskanie zaufania Mokwy, wydaje się ukłonem w stronę sowieckiego antysemityzmu. Notabene, podając za Schaffem informacje o współpracy Polski z Fundacją Forda, Szumski nie pisze o zerwaniu tej współpracy przez władze PRL w 1961 r.

Omawiając powstanie Komisji Historyków Polskich i Radzieckich, autor nie podaje, dlaczego do ostatecznego jej powołania doszło z opóźnieniem (s. 340), a wymieniając jako jej członka Andrzeja Werblana, pisze, że był on członkiem KC PZPR, przy czym nie wymienia znacznie istotniejszej pełnionej przez niego funkcji — kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC; może to świadczyć o słabej orientacji w strukturze kierownictwa PZPR (s. 342). Pisząc o informacji Daniszewskiego dla konsula radzieckiego w Krakowie o przebiegu VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Szumski nie powołuje się z kolei na dość obszerną polską literaturę dotyczącą tego wydarzenia, w tym głośnego wystąpienia Tadeusza Manteuffla, z którego również Daniszewski się tłumaczył (s. 372).

Oprócz wymienionych wyżej uwag w pracy Szumskiego występują również drobniejsze błędy:

— autor używa określeń „sowiecki”, „sowieckie”, ale już w skrótach ZSRR, KPZR, co jest niespójne;

— na s. 36 autor nie zauważa zmiany nazwy WKP(b) na KPZR;

— na s. 83 wymienia Zygmunta Wolskiego, członka KC PPR, podczas gdy chodziło z pewnością o Władysława Wolskiego (1901–1976), w latach 1947–1948 zastępcę członka KC PPR;



— na s. 87 (przypis 74) podaje błędną informację o przyczynie usunięcia Józefa Sieradzkiego z UJ i jego dalszych losach; Sieradzki nie był pracownikiem IH PAN, tylko UŁ (1951–1952), IH UW (1952–1960) i WAP (od 1958 r.);

— na s. 160 (przypis 76) używa określenia „po wydarzeniach 1939 r.”, co w odniesieniu do kampanii wrześniowej 1939 r. wydaje się określeniem niezręcznym, prawdopodobnie kalką z dokumentów radzieckich;

— katedry historii ZSRR zaczęły powstawać na uniwersytetach nie od roku akademickiego 1951/1952, ale zostały powołane rozporządzeniem ministra Szkolnictwa Wyższego z 15 maja 1952;

— na s. 167 pisze za dokumentem radzieckim o Instytucie Nauk Prawnych PAN w 1955 r.; w tym czasie istniał tylko Zakład Nauk Prawnych PAN, Instytut powstał w 1956 r.;

— na s. 253 informuje o dyskusji nad I tomem „Istorii Polski” w 1950 r., „niecały miesiąc przed konferencją metodologiczną w Otwocku”, która w istocie odbyła się na przełomie 1951 i 1952 r.; w dodatku dyskusja ta odbyła się nie w INS, a w IKKN przy KC PZPR;

— na s. 265–266 błędnie pisze o dyskusji nad IV tomem historii Polski PAN, niwątpliwie chodzi jednak o dyskusję nad makietą tomu II w 1957 r.;

— s. 284 — nie „szef Głównej Komisji Archiwów Państwowych”, naczelny dyrektor AP;

— s. 284 — Żanna K o r m a n o w a była pracownikiem INS przy KC PZPR, a nie Akademii Nauk Społecznych, która w Polsce powstała dopiero w 1984 r.;

— s. 300 — nie Kwaterna Główna WP, a Sztab Główny WP;

— s. 317 — Weronika G o s t y ń s k a nie była pracownikiem IH PAN, tylko Zakładu, następnie Pracowni Historii Stosunków Polsko–Radzieckich PAN;

— s. 351 — sformułowanie „nastroje antysemityczne ogarnęły znaczną część społeczeństwa dotychczas mniej aktywną politycznie” należy uznać za co najmniej niezręczne.

Podsumowując, otrzymaliśmy pracę bardzo interesującą, wnoszącą wiele do wiedzy o polityce ZSRR wobec polskiej (i radzieckiej) historiografii, ale zarazem niepełną i jednostronną, czego powodem nie był wyłącznie — oczywisty w przypadku tego tematu — ograniczony dostęp do źródeł. A szkoda, bo mogłaby to być książka o niemal fundamentalnym znaczeniu, nie zaś półprodukt wymagający dalszych badań od strony polskiej poruszonego w nim zagadnienia.